

# Wokół Mistrzostw Świata w Poznaniu

Zbigniew Prus-Niewiadomski



Nie często zdarza się taki widok - zaprzęgi oczekujące na oficjalne rozpoczęcie Mistrzostw Świata w Poznaniu.

Niewątpliwie, odległe od siebie o 20 lat imprezy sportowe, rozegrane w 1975 r. Mistrzostwa Europy i w 1995 r. Mistrzostwa Świata w powożeniu przyczyniły się do utrwalenia tej konkurencji w naszym kraju. W obydwu przypadkach władze F.E.I. przyznały Polsce prawo do organizacji tych zawodów w uznaniu poziomu i osiągnięć naszych zawodników i naszych możliwości organizacyjnych.

Już teraz, na gorąco, można powiedzieć, że w obydwu przypadkach egzamin został zdany pomyślnie. W 1975 r., start w Sopocie

Prezesa F.E.I. księcia Filipa, był w PRL takim ewenementem i taką atrakcją, że zrobiono wszystko, aby Mistrzostwa te wypadły jak najlepiej. Uczestnicy spotkania w Sopocie wspominali je bardzo dobrze jeszcze wiele lat potem, o czym niżej podpisany mógł się niejednokrotnie przekonać w czasie międzynarodowych zawodów.

Mistrzostwa Świata, impreza rangi najwyższej, postawiła zadania i wymogi szczególne. Trzeba stwierdzić, że powołany Komitet Organizacyjny pod energicznym kierownictwem Prezesa Spółki CWJ Hipo

drom-Wola Marka Zaleskiego zrobił wszystko, aby zakrojona na szeroką skalę impreza odpowiadała najwyższej rangi zawodom - VI Mistrzostwom Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi



rozgrywanym „w Poznaniu, jednym z najbardziej historycznych i ważnych miast w Polsce”, jak to określiła Jej Królewska Wysokość Dona Pilar de Bourbon - Prezes F.E.I.



Mistrzynie Świata, Mieke van Tergouw pokonuje przeszkodę wodną (nr 6)



Patrick Greffier, brązowy medalista Mistrzostw Świata (złoty medalista w klasyfikacji zespołowej) podczas konkursu ujeżdżenia.



Pierre Jung - zdobywca V miejsca indywidualnie i zespołowo, a także zwycięzca (ex aequo) konkursu prezentacji.

Ktoś może powiedzieć, że były spore niedociągnięcia, np. stajnie zbudowane na piachu po kolana, pewne braki na trybunach. Oczywiście, że tak, ale przecież przy imprezie o takiej skali i przy obecnych warunkach stanu przejściowego nie da się tego uniknąć.

Na tych łamach, w Koniu Polskim trzeba z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że te zawody były spotkaniem ze wszechmiar udanym. I ze sportowego punktu widzenia, bo polska ekipa po raz czwarty ukończyła Mistrzostwa Świata na miejscu medalowym, tym razem na srebrnym. I z punktu widzenia organizacji egzamin został zdany także na wysoką ocenę.

Zdarzyły się co prawda dwa bardzo przykre, a nawet tragiczne incydenty, ale już poza zawodami, nie mając z nimi nic wspólnego. Myślę o tragicznej katastrofie samolotu, w której zginęli szwajcarscy goście zawodów i o konieczności zgładzenia konia z angielskiej ekipy na skutek okaleczeń. Przyznam się, że dziwię się nieco tak wytrawnej, koniarskiej kilkupoko-leniowej rodzinie Bowmanów, że nie dopilnowali złuzowanego konia.

Bardzo dobrze się stało, że tym razem wprowadzono dodatkowy konkurs prezentacji zaprzęgów. Pewne złagodzenia kryteriów w ocenie wyglądu zaprzęgu już dały znać o sobie wyraźnym obniżeniem poziomu w tej dziedzinie. Na 58 startujących zaledwie kilka spełniało wymogi poprawnego, dobrze dobranego, tak pod względem wyglądu koni, rodzaju pojazdu, uprzęży i akcesoriów zaprzęgu.

Również zaledwie kilka zaprzęgów ukończyło konkurs ujeżdżenia na prawdziwie wysokim i nienagannym poziomie.

Tym razem naprawdę trudne i nawet karkołomne przeszkody maratonu pociągnęły za sobą szereg upadków i wywrotek. Takie zorganizowanie tego konkursu przeczy w pewnym sensie istocie powożenia. Jest to jednak zagadnienie specjalne, na które jest mnóstwo sprzecznych ze sobą poglądów trudnych chyba do pogodzenia.





Najlepszy z Polaków, Czesław Konieczny (IV miejsce indywidualnie, II zespołowo) w trakcie pokonywania przeszkody nr 3 maratonu. Polak bezpiecznie wyjeżdża z zakrętu, który wielu zawodnikom sprawił dużo kłopotu i był przyczyną licznych wywrotek.

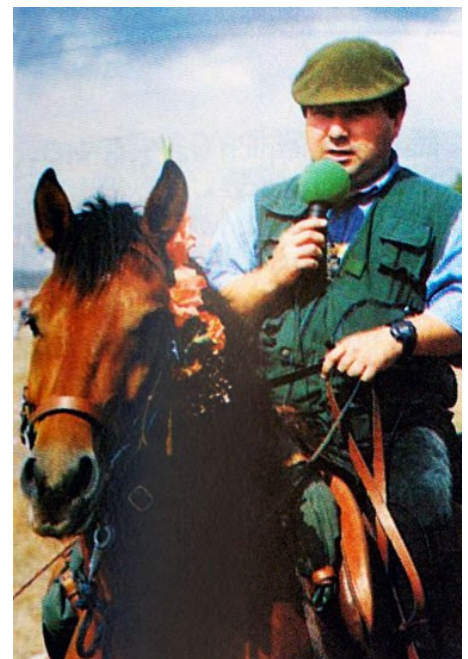
Niestety ostatni konkurs nie był zbyt szczęśliwy dla polskiej ekipy, skutkiem czego Francuzi ostatecznie stanęli na najwyższym podium i Marsylianka zakończyła te światowe zmagania.

Uroczyste rozpoczęcie i zakończenie imprezy, szczególnie to ostatnie stało się zdecydowanym osiągnięciem realizatorów. Była to prawdziwa parada triumfujących ekip - pozostanie na pewno uczestnikom i spektatorom na długo w pamięci.

Przy tej okazji podkreślić należy przyznanie nagrody Polskiego Związku Hodowców Koni Wojciechowi Wojciechowskiemu i Pawłowi Mazurkowi, startującym własnymi zaprzęgami, za niebagatelny trud udziału w Mistrzostwach Świata. Jest to ewenement, który przejdzie do historii polskiego sportu zaprzęgowego. Podobnie jak fakt, że Paweł Mazurek był trenerem polskich koni amerykańskiego zawodnika Vance'a Coultharda.

Zgodnie z rangą tych zawodów rywalizacji sportowej towarzyszyły liczne pokazy różnych rodzajów zaprzęgów. Niestety zbyt rozległa sceneria nie sprzyjała występom Zespołu Tanecznego z Sierakowa Wlkp., jak i, skądinąd znakomitemu, zespołowi wołyżerskiemu klubu Aromer w Józefinie k/Warszawy.

Atrakcją stał się również pawilon wystawowy f-my M. Bogajewicza, gdzie podziwiano najrozmaitsze typy pojazdów konnych oraz kupowano drobne akcesoria, a nawet biżuterię o tematyce końskiej.



Podczas maratonu odpowiedzialne funkcje spełniały hucyły - wraz ze swymi jeźdźcami, młodzieżą z Gładyszowa - przewoziły wyniki z poszczególnych przeszkód do biura zawodów, jeden zaś z gracją nosił głównego spikera, p. Marka Wenteina, pozwalając mu zawsze z najodpowiedniejszego miejsca obserwować ponad głowami tłumu sytuację na przeszkodzie... (fot. E. Dubicki)





W czasie Mistrzostw Świata w Poznaniu po raz pierwszy medalami uhonorowano nie tylko zawodników, ale i luzaków, dając tym samym wyraz uznaniu ich znaczącej roli w zawodach. Na zdjęciu srebrni medaliści - od lewej stoją (z tyłu) powożący: Roman Kusz, Czesław Konieczny, Zbigniew Brzoskowski i ich luzacy (z przodu): Krzysztof Piórkowski, Mirosław Chwiałkowski, Leszek Adamkowicz. Między zawodnikami stoi szef ekipy, Andrzej Matłowski. Na najwyższym podium - ekipa francuska.



...a ludzi rzeczywiście było sporo, co w Polsce na zawodach jeździeckich zdarza się raczej rzadko. Na zdjęciu W. Wojciechowski w przeszkodzie nr 4 - niestety ze względu na kulawiznę konia nie ukończył maratonu

**Konkurs Prezentacji:**

1. Sheryl Leibowitz (RPA), 48,6;
1. Pierre Jung (Francja), 48,6;
3. Roman Kusz (Polska), 48,3;
3. Johann Wolfmayr (Austria), 48,3.

**Ujeżdżenie - A (indyw. ):**

1. Johann Wolfmayr (Austria), 130,0;
2. Rinie Rutjens (Holandia), 129,4;
3. Mieke Van Tergouw (Holandia), 126,8;
4. Roman Kusz (Polska), 125,2;
9. Czesław Konieczny, 119,6;
21. Wojciech Wojciechowski, 114,0;
33. Marek Pawelec, 109,8;
34. Jacek Kozłowski, 109,2;
35. Zbigniew Brzostowski, 108,8;
39. Rajmund Wodkowski, 104,6;
41. Krzysztof Rembowski, 103,6;
44. Paweł Mazurek, 102,6.

**Ujeżdżenie - A (zespolowo):**

1. Holandia, 63,8;
2. Austria, 67,0;
3. Polska, 75,2.

**Maraton - B (indyw. ):**

1. Horst Schepper (Niemcy), 98,2;
2. Zoltan Lazar (Węgry), 99,2;
3. Patrick Greffier (Francja), 101,4;
5. Zbigniew Brzostowski, 104,4;
6. Czesław Konieczny, 104,8;
7. Jacek Kozłowski, 106,6;
17. Roman Kusz, 110,6;
23. Rajmund Wodkowski, 115,2;
26. Krzysztof Rembowski, 117,4;

30. Paweł Mazurek, 121,2;
37. Marek Pawelec, 134,4;
- Wojciech Wojciechowski (rezygnacja).

**Maraton - B (zespolowo):**

1. Węgry, 203,2;
2. Francja, 208,6;
3. Polska, 209,2.

**A + B (indyw. ):**

1. Mieke Van Tergouw (Holandia), 140,6;
2. Pierre Jung (Francja), 144,2;
3. Johann Wolfmayr (Austria), 144,8;
4. Czesław Konieczny (Polska), 145,2;
5. Roman Kusz, 145,4;
14. Zbigniew Brzostowski, 155,6;
16. Jacek Kozłowski, 157,4;
25. Rajmund Wodkowski, 170,6;
26. Krzysztof Rembowski, 173,8;
30. Paweł Mazurek, 178,6;
33. Marek Pawelec, 184,6.

**A + B (zespolowo):**

1. Polska, 284,4;
2. Francja, 287,8;
3. Niemcy, 300,0.

**Konkurs zręczności (indyw.):**

1. Alois Haeni (Szwajcaria);
2. Jacek Kozłowski (Polska);
3. Patrick Greffier (Francja);
6. Marek Pawelec;
12. Czesław Konieczny;
18. Rajmund Wodkowski;
18. Wojciech Wojciechowski;

24. Krzysztof Rembowski;
25. Roman Kusz;
25. Zbigniew Brzostowski;
54. Paweł Mazurek.

**Klasyfikacja ostateczna (indyw. ):**

1. Mieke Van Tergouw (Holandia), 144,1;
2. Horst Schepper (Niemcy), 147,0;
3. Patrick Greffier (Francja), 147,8;
4. Czesław Konieczny (Polska), 150,2;
5. Pierre Jung (Francja), 150,7;
6. Vance Coulthard (USA), 153,0;
7. Andreas Meister (Szwajcaria), 154,9;
8. Roman Kusz (Polska), 155,4;
9. Johann Wolfmayr (Austria), 156,3;
10. Jacek Kozłowski (Polska), 157,4;
14. Zbigniew Brzostowski, 165,6;
22. Rajmund Wodkowski, 177,1;
27. Krzysztof Rembowski, 181,8;
28. Marek Pawelec, 184,6;
37. Paweł Mazurek, 220,1.

**Klasyfikacja ostateczna (zespolowo):**

1. Francja, 293,3;
2. Polska, 299,4;
3. Szwajcaria, 309,4;
4. Węgry, 313,4;
5. Austria, 318,2;
6. Wielka Brytania, 318,5;
7. Niemcy, 325,0;
8. USA, 331,1;
9. Szwecja, 352,0;
10. Holandia, 353,1.